Rok 2. № 12. Sosnowiec, niedziela 16 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.



Ś. † P.

STANISŁAW CIECHANOWSKI

Obywatel ziemski, właściciel dóbr, fabryk i kopalń „Grodziec", prezes Rady Zarządzającej Grodzieckiego Tow. kopalń i zakładów przemysłowych, były sedzia gminny z wyboru, oraz wychowanek szkoły głównej w Warszawie.

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Grodźcu dnia 15 stycznia 1927 roku, przeżywszy lat 82.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA i DZIECI.

O dniu pogrzebu w Warszawie nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Krwawe porachunki.

Zemsta kochanka.

P. Roman Otwinowski, zamieszkały przy ul. Racławickiej Nr. 15 w Sosnowcu należy do ludzi odważnych. Wielokrotnie ostrzegany przez różnych przyjaciół, ażeby zaniechał zaczepek w stosunku do swej sąsiadki, jakoby damie serca jednego z rycerzy noża, ostrzeżenie lekceważył. Wkrótce za ostrzeżeniami nastąpiła bezpośrednia pogróżka ze strony nożowca w obronie swej kochanki.

Pan Otwinowski i na to jednak nie zwrócił uwagi.

Niestety. Wkrótce przekonał się doraźnie na jakie niebezpieczeństwo się naraził.

Rozgniawany nożowiec dobrał sobie kompanów i wspólnie z nimi dn. 14 b. m. o godzinie 8 m. 30 wiecz. napadł na ulicy Racławickiej na pana Otwińskiego. Napastnicy po zadaniu panu O. ciężkiej rany nożem w piersi, usiłowali zbiedz.

Niebawem jednak dobrani wspólnicy należli się pod kluczem, a p. Otwinowskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala na Pekinie.

Zbrojny konflikt Stanów Zjednoczonych z Nicaraguą.

NOWY JORK, 15.1. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał swym wojskom rozkaz wylądowania w Nikaragui i zajęcia wszystkich ważniejszych miejscowości tej republiki.

—

Argentyna, Brazylja i Chili z jednej, a Costa-Rica z drugiej strony wystąpiły do rządu Stanów Zjednoczonych z ofertą pośrednictwa w konflikcie Stanów Zjednoczonych z republiką Nikaragui.

Ze strony dyplomacji amerykańskiej oświadczają, ze pośrednictwo Costa Rici nie zostanie zgóry odrzucone, o ile zostanie zgłoszone zupełnie oficjalnie.

Wykrycie potajemnej gorzelni.

Arsenał chemikalji spirytusu mieścił się w domu modlitwy.

STRYJ 15.1 (AW). Prowadzona od dłuższego czasu walka z nadużyciami spirytusowymi na terenie powiatu stryjskiego, wydała nieoczekiwane rezultaty. Wśród miejscowych żydów wywołała wielki popłoch wiadomość o odkryciu w miejscowym domu modlitwy całego arsenału chemikalji spirytusu skażonego, używanego do fabrykacji samogonu. Tajna fabryka znajdowała się w skrzyniach oraz pultach, służących do modlitwy. Policja przeprowadziła w związku z tem szereg aresztowań wśród miejscowych kupców branży alkoholowej.

W angielskich kolonjach —— chińska policja.

Banki jeszcze nie czynne.

PEKIN 15.1. (AW). Mimo zapewnień policja chińska w znacznej liczbie pozostaje w dalszym ciągu na terytorjum angielskiej koncesji w Hań Kou. Obok tego policja angielska została w niewielkiej liczbie dopuszczona na to terytorjum, jednakże nie jest ona uzbrojona. Banki angielskie w Hań Kou nie zdołały wznowić działalności.

Rząd brytyjski wszczął rokowania z ministrem spraw Kantonu.

LONDYN, 15.1. (A. W.) Nadeszły tutaj pierwsze wiadomości o rokowaniach przedstawicieli rządu brytyjskiego z ministrem spraw Kantonu. W kołach politycznych wskazuje się na to, iż Anglja nie zamierza zrzec się swych chińskich koncesji. W nadchodzący poniedziałek zajmie się zagadnieniem polityki chińskiej rada ministrów. Charakterystycznem jest, iż przeciw tej polityce poczynają się zwracać angielskie sfery kupieckie utrzymujące stosunki handlowe z Chinami. Podkreśla się, iż koncesje angielskie mają niewielką stosunkowo wartość, stanowiąc równocześnie przeszkodę w rozwoju handlu angielskiego, Anglja bowiem musi się pogodzić z chińskim ruchem narodowym.

Czen-Kai-Szek w Hankou.

LONDYN 15.1. (A. W). Wczoraj odbyły się w Hankou tłumne manifestacje na cześć przybyłego tamże dowódcy wójsk kantońskich generała Czen Kai-Szeka, który wygłosił do zgromadzonych tłumów wielką propagandową mowę. Chińczycy żądają obecnie zaprzestania działalności angielskich towarzystw okrętowych na rzece Yang-se.

Opłaty wywozowe od żyta i mąk.

Rada ministrów przyjęła wczoraj do wiadomości projekt rozporządzenia ministra skarbu, ustalający opłaty wywozowe od żyta i mąki w wysokości 15 złotych od 100 klgr.

Stawka powyżka obowiązywać ma do 1 marca 1927 r.

Wykrycie fabryki transparentów kom.

WILNO, 15.1. (AW. Policja polityczna wykryła prowadzoną na szeroką skalę pracownię wywrotowych transparentów komunistycznych, mieszczącą się przy ul. Zawalnej Nr. 37. Znaleziono wiele gotowych transparentów a jescze więcej przygotowywanych. Aresztowano jednego z wytwórców płacht komunistycznych.

Aresztowanie egzekutora.

PRZEMYŚL, 15.1. (AW). Aresztowano tutaj egzekutora starostwa, który sprzeniewierzył gotówkę pobieraną od szeregu dłużników na poczet zaległych należności społecznych instytucyj ubezpieczeniowych. Wysokość zdefraudowanych sum nie została narazie ustaloną.

Churchil u Mussoliniego.

LONDYN, 15.1. (AW). Angielski sekretarz skarbu Churchil przybył na pokładzie jednego z krążowników do Włoch, udaje się on do Rzymu, gdzie złoży wizytę Mussoliniemu i ministrowi skarbu Volpiemu.

Rumunja się zbroi.

BUKARESZT, 15.1. (AW). Prasa rumuńska przynosi wiadomość o olbrzymich zamówieniach materjału wojennego i amunicji, poczynionych przez rząd rumuński we Francji podobno na sumę 38 miljardów lei. Zamówienia te są objęte planem uzbrojenia i zaopatrzenia rezerwowego armji. Przewidywane ponad normę wydatki przedłożone będą parlamentowi do zatwierdzenia.

Do czytelników „Expresu Zagłębia“.

Upłynęło zaledwie 3 tygodnie od chwili ukazania się pierwszego numeru „Expresu Zagłębia“, jako pisma codziennego, a już ten krótki okres czasu przekonał nas, jak bardzo potrzebny był dziennik tego pokroju na naszym terenie.

Niektórzy z czytelników robią nam zarzut, że oblicze „Expresu“ jest niewyraźne i wyciągają z tego najczarniejsze horoskopy dla pisma. By raz na zawsze ustrzec się od podobnych zarzutów, oświadczamy, ze „Expres Zagłębia“ jest i pozostanie bezpartyjnym organem, pismem niezależnem od żadnej partyj, ma bowiem na celu nie krzewienie, lecz zwalczanie partyjnictwa.

Możliwa bezstronność i dbałość wyłacznie o dobro państwa i narodu nietylko pozwala, ale zmusza nas do popierania lub zwalczania poczynań i wystąpień każdej partyj, bez względu na to czy się to komu będzie podobało.

W jednej jednak sprawie — sprawie najważniejszej dla społeczeństwa i państwa, mamy wyraźnie wytkniętą drogę, z której nigdy nie zboczymy. Jest to sprawa rzesz pracujących, którą bronić zawsze będziemy przed krzywdą i wyzyskiem, bez względu na to, czy pracujący krzywdzeni będą przez państwo, samorządy, czy przez przemysłowców.

Niemniejszą wagę przywiązujemy do walki z zachłannością przemysłu w stosunku do naszych miast i do zwalczania często wrogiego stanowiska przemysłowców — cudzoziemców w stosunku do społeczeństwa miejscowego.

Dotychczas opinja publiczna w Zagłębiu była urabiana przez przemysłowców przy pomocy własnego organu „Kurjera Zachodniego“ i bliźniaczej „Polonji“ p. Korfantego.

Wszystko. co się nie podobało przemysłowcom, było złe, szkodliwe, było dziełem „wywrotowców“.

„Expres Zagłębia“ potrzebny więc jest, jest niezbędny dla wszystkich, którzy nie chcą patrzeć na sprawy państwa przez okulary wielkiego przemysłu.

Hasłem naszem, które wypisujemy na sztandarze „Expresu Zagłębia“, jest: „Pomyślność narodu zależy od wysokości zarobków rzesz pracujących. a nie od wysokości zysków przemysłowców“.

Oto nasze stanowisko. Chyba jasne i wyraźne. Kto je uzna-e, niech rozpowszechnia „Expres Zagłębia“ między swymi znajomymi, gdyż przyczyni się w ten sposób do powodzenia dobrej sprawy.

Wydawnictwo
„Expresu Zagłębia“.

Wojna czy pokój?

Państwa Europy zachodniej zaczynają przechodzić do rozumu i powoli utrwalać w sobie przekonanie, że pokój może być utrzymany tylko przez uniemożliwienie prowadzenia wojny Niemcom.

Nikt bowiem inny w Europie o zbrojnej rozprawie nie myśli nikt się do żadnych napadów sąsiedzkich nie przygotowuje prócz Niemiec, które wznoszą twierdze na granicy polskiej i posiadają cały szereg związków cywilnych, z miljonami członków, uczących się służby wojskowej.

Komisja międzysojusznicza, która kontrolowała postępy rozbrojenia Niemiec, wiedziała doskonale, że Niemcy o rozbrojeniu nie myślą, ale przejęte duchem pojednawczym rządy Francji, a przedwszystkiem Anglji mniemały, że okazanie niemcom zaufania przez przyjęcie ich do ligi narodów i zaofiarowanie im w radzie ligi stałego miejsca wpłynie dodatnio na wojownicze ich usposobienie. Dziś te złudzenia rozwiały sie niemal kompletnie.

Wpłynęła na to okoliczność b. ważna: odkryto, że Niemcy nie tylko zbroją i umacniają swe twierdze w Prusach Wsch. ale wznoszą system twierdz i umocnień nad Odrą!

Niemcy wmawiały w Europę, że zbrojenia w Prusach Wschodnich mają na celu obronę przed ewentualnem najściem bolszewików, w co naiwni politycy europejscy wierzyli, czy też wierzyć chcieli. Dopiero przygotowania nad Odrą otworzyły oczy zachodnim przyjaciołom Niemiec, którzy zrozumieli wreszcie, że tu wyraźnie idzie o Polskę, a pośrednio i o bezpieczeństwo Francji, z którą Polska dziś jest związana ścisłym sojuszem wojskowym.

Sprawą tą zajmuje się obecnie rada ambasadorów w Paryżu.

Wśród nich zawsze Niemcy znajdowali sympatyków, lekceważacych sprawę granic wschodnich i przekonanych w duchu. że Polska, pod wpływem nacisku i namów, ostatecznie zaspokoi apetyt Niemiec, oddając im korytarz pomorski, a może i Śląsk.

Wyraźne i jasne stosunki rządu i narodu polskiego, w którego imieniu min. spraw zagranicznych Zaleski, oświadczył stanowczo, że Polska będzie bronić swych obecnych granic do ostatniej kropli krwi, ostudziło zapędy pojednawcze wielkich polityków europejskich i kwestję granic polskich uczyniło kwestją pokoju światowego.

Od rozstrzygnięcia więc przez radę ambasadorów sprawy rozbrojenia Niemiec zależeć będzie nietylko bezpieczeństwo naszego państwa, ale i zabezpieczenie Europy przed nowym rozlewem krwi.

Albo — albo...

s.

21.000 świadków wezwano na rozprawę sądową we Lwowie.

Epilog lekkomyślnej gospodarki „Nuzy“.

Przed sądem okręgowym cywlinym we Lwowie rozpocznie się dnia 26 b. m. proces, na który powołano rekordową liczbę świadków, przywyższającą 21.000 osób! Proces ten będzie epilogiem bankructwa spółdzielni z ogr. odp. pod nazwą naczelny urzędniczy zespół aprowizacyjny (skrót: Nuza).

Dzieje tej współdzielni są wielce skomplikowane. Powstała ona jako instytucja dobroczynna, oparta na udziałach urzędniczych. Rada nadzorcza, składająca się z 15 członków, zaczęła prowadzić lekkomyślną gospodarkę.

Fundusze czerpano z pożyczek rządowych, których dawniejsze rządy udzielały bez trudności. Spółdzielnia rozwinęła się w wielkie przedsiębiorstwo, objęła teren 4 województw, zorganizowała 18 sklepów i oddziałów — zatrudniając mnóstwo dyrektorów i funkcjonarjuszy.

Wreszczcie nadszedł krach. Rząd wypowiedział pożyczki i Nuza zaczęła brnąć w długi.

Gospodarką Nuzy zajął się sąd. Obliczono długi, wynoszące olbrzymią sumę, zbadano księgi i rozpisano rozprawę sądową. Tu jednak zaszła trudność: ustawa wymaga, aby w wypadku bankructwa spółdzielni zostali pozwani przed sąd wszyscy udziałowcy. Ponieważ zaś Nuza liczyła przeszło 21.000 członków, musiano wysłać tyleż wezwań. Do pracy zaangażowano dwie nowe siły, do adresowania kopert.

Rząd nie stracił na zaangażowaniu dwóch nowych urzędników dla sprawy Nuzy, gdyż listonosze ściągali od wszystkich wezwanych po 25 groszy opłaty pocztowej, tak, że dzięki zbankrutowanej Nuzie rząd zarobił 5.000 złotych.

Przesłuchanie świadków, gdyby się wszyscy stawili, trwałoby dłużej niż rok.

Między świadkami znajdują się: premjer Bartel i prezydent Rzplitej.

Nowa fabrykantka aniołków.

Uwięzienie morderczyni 60 dzieci.

Starsze pokolenie warszawian pamięta jeszcze piorunujące wrażenie, jakie wywarło przed laty około 40, wykrycie w jednym z domów przy ul. Łuckiej słynnej Skublińskiej, do której prasa ówczesna po raz pierwszy zastosowała w swych artykułach później coraz częściej używalną etykietę „fabrykantki aniołków“,

Pomimo, że skazana ona została przez sąd okręgowy warszawski na ciężkie roboty i osiedlenie na Syberji, przykład jej nie odstraszył innych zbrodniarek od podobnych praktyk.

Od tej pory niejednokrotnie zasiadały na ławie oskarżonych inne hurtowe dzieciobójczynie, które przyjmując, zwłaszcza od ukrywających swój „grzech“ niezamężnych matek, niemowlęta „na garnuszek“, morzyły je głodem na śmierć, a gdy to nie pomogło, dusiły, a potem ciałka ich męczeńskie paliły w piecu dla zatarcia śladów zbrodni.

Z biegiem lat, zwłaszcza od czasu mniemanej rewolucji rosyjskiej 1905 roku, życie ludzkie bardzo staniało. A cóż dopiero dziecięce! Tembardziej po przejściach okropnej wojny światowej. kiedy oswoiliśmy się z krwią i wszelakiem męczeństwem.

Jednakże masowe mordowanie zaledwie rozpoczynających swój byt na ziemi istnień ludzkich, zawsze przejmuje ohydą.

Onegdej urząd śledczy białostocki, na mocy przeprowadzonych wywiadów i dochodzeń, zaaresztował niejaką Leontyne Tydrych, zamieszkującą przy ul. Fabrycznej nr. 22, której udowodniono zajmowanie się „fabrykacją aniołków“.

Dochodzenie wykazało już, że Tydrychowa popełniła cały szereg, przypuszczalnie 60 dzieciobójstw.

Za rzekome wychowanie dziecka pobierała 60 zł. Dziecko mordowała, a matkę jego stale okłamywała, że jej niemowlę jest na wsi.

Ostatnio, jak wykazało śledztwo, został przez tę zbrodniarkę przyjęty na wychowanie i otruty noworodek Walerji Ostaszewskiej, którego zwłok, jak również zwłok, kilkudziesięciu innych oskarżona ani wydać, ani wskazać nawet nie chce i widocznie nie może, gdyż je według wszelkiego prawdopodobieństwa dla zatarcia śladu spaliła.

Dzieciobójczynię osadzono w więzieniu, a dalej prowadzone śledztwo zawiedzie ją na ławę oskarżonych.

Ratunku! Sosnowiec się spali!

Likwidacja straży ogniowej ochotniczej.

W ub. piątek zarząd towarzystwa straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu omawiał wniosek swego członka p. B. Janickiego w sprawie rozwiązania towarzystwa.

Statut tej instytucji, zatwierdzony został po długich staraniach w marcu 1910 r. Twórcy straży ogniowej wiedzieli jak ciężkie czeka ich zadanie, pewni jednak byli, że znajdą szerokie materjalne poparcie wszystkich właścicieli nieruchomości i tych zakładów przemysłowych, które nie posiadają własnych straży ogniowych.

Wiadomo bowiem, że na zawadzie obowiązujących jeszcze i obecnie przepisów, wydanych w r. 1810 i 1819 wszyscy właściciele nieruchomości powinni posiadać pewne narzędzia ogniowe i brać czynny udział w gaszeniu pożarów. Straż ogniowa ochotnicza ciężary te brała na siebie, ale w zamian za to mieli właściciele domów zapisać się dobrowolnie na członków towarzystwa ze składką miesięczną 50 kop. Prócz tego straż, na zasadzie statutu mając prawo utrzymywania oddziału kominiarskiego, oczekiwała z tego źródła około 15 tys. rb. rocznie.

Fundusze z obu tych źródeł stworzyłyby nietylko na zakup i utrzymanie narzędzi i przyrządów ogniowych, ale i na ubezpieczenie członków czynnych straży od nieszczęśliwych wypadków.

Wszystkie te rachuby obecnie zawiodły, gdyż składka 85 członków-ofiarodawców, wśród których znajduje się 23 właścicieli domów, oraz zapomoga w kwocie 4 tys. zł. rocznie, otrzymywana z kasy miejskiej, nie wystarcza na utrzymanie straży. Nie pozostaje więc nic innego, jak straż rozwiązać i pozostawić Sosnowiec w razie nieszczęścia na opiece Boskiej i kilka członków straży ogniowej zawodowej. utrzymywanej przez miasto.

A utzymanie tej straży, liczącej razem 16 osób, kosztuje miasto 86.600 złotych.

Zarząd towarzystwa straży ogniowej zwrócił się do magistratu z propozycją utrzymywania pogotowia straży stałej. płatnej, z wyjątkiem oficerów i rezerwy, któ-ych czynności sprawowaliby bezinteresownie ochotnicy za sumę 50,550 zł. rocznie: W ten sposób miasto zaoszczędziłoby 36 tys. zł. rocznie, które możnaby użyć na jakieś inne cele społeczne lub oświatowe, ale propozycja ta nie znalazła uznania ojców miasta. Wobeo tego pozostaje tylko jedno wyjście: rozwiązać straż ochotniczą!

Wniosek taki postawiony będzie na zebraniu walnem straży w d 23 bm. i — o ile nie znajdą się jakieś nadzwyczajne środki ratunku, straż ogniowa ochotnicza przestanie w Sosnowcu istnieć.

Bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców stolicy Zagłębia spocznie w rękach 16 płatnych funkcjonarjuszów straży miejskiej, powołanej do życia przez magistrat za prezydentury inż Michla.

Z sejmiku powiatowego.

Dnia 15 b. m., na posiedzeniu wydziału sejmiku będzińskiego. pod przew. p. starosty Olpińskiego, uchwalono wypłacić z preliminarza na rok 1925 następujące subsydja:

10 tysięcy złotych na doraźną pomoc bezrobotnym Zagł. Dąbrowskiego, 2350 zł. radzie wychowania fizycznego w Sosnowcu, L. O. P. P. w Sosnowcu 500 zł.

W Warszawie: wolnej wszechnicy polskiej 200 zł., centralnemu komit. kursów dla dorosłych 100 zł., tow. obrony przeciwgazowej 300 zł., kasie im. Mianowskiego 500 zł., związkowi teatrów ludowych 100 zł., tow. „gniazd sierocych“ 100 zł., skarb. pracy oświatowo-kultur. 200 zł., „Przeglądowi Pożarniczemu“ 50 zł., oraz na budowę domów akademickich w Warszawie 1000 zł.. w Poznaniu 500 zł. i we Lwowie 500 zł.

Jednocześnie uchwalono urządzić dnia 30 stycznia, uroczyste otwarcie nowowybudowanej łaźni w Niegowej.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 16 Niedziela

Dziś Marcelego
Jutro Antoniego
Wschód słońca 7.38.
Zachód „ 3.53.

Z teatru.

Teatr miejski.

Dziś, w niedzielę o godz. 4-ej popoł, komedja Wł. Perzyńskiego p. t. „Aszantka“, wieczorem, o godz. 8,15 po raz drugi „Bóg, człowiek i szatan“ J. Gordina. W wykonaniu biorą udział pp Sokolicz, Szelling, Święcimska, Palińska, Zbyszkowski, Palański, Jastrzębski, St. Uliński, Lenczewski.

Reżyserja p. P. Orłowski.

KOMUNIKAT.

W wyniku starań Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu Województwo przekazało dalszą powiększoną sumę na akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych, zarazem akcja ta została rozszerzona i obejmować będzie:

1) wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych niepobierających zasiłków,

2) tych z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy pobierają zasiłki, a posiadają na utrzymaniu rodziny złożone z 3-ch i więcej osób (łącznie z samym bezrobotnym).

Kupony żywnościowe za miesiąc styczeń b. r. wydawane będą za okazaniem legitymacyj wzgl. zaświadczeń P. U. P. P. w dniach 17, 18, 19, 20 i 21 bm. od godziny 2-ej do 5-ej po południu w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22, przytem korzystający z zasiłków ustawowych muszą przedstawić zaświadczenia odpowiednich czynników o stanie majątkowym (o ile takich zaświadczenia dotychczas w Związki nie przedstawiali).

Pracownicy miejscy na kursie dokształcającym. Magistrat miasta Sosnowca uchwalił delegować 3 pracowników na kurs dokształcający dla pracowników samorządowych przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie.

Subwencja dla bursy. Magistrat miasta Sosnowca postanowił umieścić w budżecie sumę 1200 złotych, jako subwencję dla bursy przy szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie.

Mieszacz betonowy. Magistrat miasta Sosnowca postanowił zakupić specjalny mieszacz do cementu.

Urządzenie rynku w Modrzejowie. Na posiedzeniu d. 14 b. m. magistrat m. Sosnowca uchwalił umieścić w budżecie na rok 1927/28 pozycję 15 tysięcy złotych na urządzenie w Modrzejowie.

Z urzędu skarbowego. Od dnia 15 b. m., urząd skarbowy w Będzinie, przystąpił do ostatecznej likwidacji zaległych podatków przemysłowych, których dane wykazały, że zaledwie 10 proc. płatników jeszcze nie uregulowało przypadających im należności. Fakt ten świadczy bardzo przychylnie o całym aparacie urzędu, który jest prowadzony przez energicznego naczelnika p. Antaszka.

W dużej części należy się również uznanie p. Berdchałdowi, referentowi najpoważniejszego działu jakim jest wydział podatków dochodowych

Odczyt dr. Drobnera. Wczoraj w sali kina „Corso“ w Będzinie, dr. Bol. Drobner, niezależny socjalista, wygłosił odczyt, w temacie którego szeroko rozwodził się o monarchji, o republice burżuazyjnej, Rosji Sowieckiej, która w części z pewnemi zmianami powinna nam służyć, jako przykład w odbudowie państwa i t. p.

Prelegent zakończył swe przemówienie słowami: dyktatura obecna Polski, czy też Włoch, do niczego nie doprowadzi, ponieważ nie jest dyktaturą klasrobotniczych i chłopskich. Po skończeniu przemówienia garstka sympatyków prelegenta oklaskiwała go hucznie.

Kurs esperanto. W niedzielę, 16-go, o godz. 4-ej pp. odbędzie się pierwszy wykład na otwarcie trzymiesięcznego kursu tego języka w lokalu szkoły przy ul. 3-go Maja 32. Wstęp wolny dla każdego.

Ze związku strzeleckiego. W dniu 16 b. m., o godz. 10-ej, w lokalu komendy obwodu związku strzeleckiego, przy ul. Nowej w Sosnowcu, odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu obwodowego, na które zjadą się wszyscy prezesi z poszczególnych oddziałów, Prządek dzienny: 1) omówienie sytuacji obecnej, 2) sprawozdania z działalności komitetu wykowczego zarządu i komendy obwodu, 4) wytyczne prac na rok 1927, 5) sprawa walnego zjazdu delegatów i wolne wnioski.

Ważne dla wojskowych. Dnia 3 lutego w koszarach P. K. U. Sosnowiec, odbędzie się dodatkowy przegląd wojskowych ostatnich roczników tych, którzy z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn, stawić się nie mogli w oznaczonym terminie.

Z karty żałobnej. W nocy z piątku na sobotę zmarł pan Stanisław Ciechanowski, właściciel dóbr, fabryk i kop. „Grodziec“.

Ujawnianie cen na specyfikach aptecznych. Jak wiadomo dotychczas wyroby farmaceutyczne zwolnione były od obowiązku ujawniania na nich cen detalicznych na etykietach. Obecnie jednak, wobec skonstatowania szeregu faktów, że nieujawnianie cen powoduje różnego rodzaju nadużycia, z dniem 15 b. m. na etykietach winna być oznaczona cena w walucie polskiej, w przeciwnym bowiem razie specyfiki będą wycofywane z handlu. Celem udogodnienia oznaczania cen na etykietach stare opakowania mogą być narazie znaczone czerwonym atramentem po 1 marca jednakowoż ceny muszą być bezwzględnie wydrukowane.

Ostrożność w wyborze banków nigdy nie zaszkodzi. Wczoraj przybył do redakcji naszej pan Józef S., zamieszkały w Sosnowcu i zakomunikował nam co następuje:

Złożyłem w oddziele mysłowickim banku przemysłowców dwieście kilka złotych na każde żądanie. Oddział mysłowicki zwinięto, więc zmuszony byłem odbierać pieniądze w oddziele katowickim i w dodatku chodzić tam aż 3 razy, gdyż wypłacono mi mają gotówkę w 3 ratach. I to się nazywa zwrotem wkładów „na każde żądanie“.

Zamach samobójczy. Znany na gruncie sosnowieckim p. Cz. S. zamieszkały przy ulicy Białej w domu Zajglera, usiłował popełnić samobójstwo, wypijając jakiś nieznany płyn. Pierwszej pomocy udzielił denatowi dr. Faliński, poczem p. Cz. S. przewieziono do szpitala na Pekinie.

Zdaje się, że zamach ten posiada pewien sensacyjny przedsmak.

Wyjątkowy pech. P. Sz. Bornsztajn, właściciel piekarni przy ulicy Kołłątaja Nr 9, posiada wyjątkowego pecha.

Dn. 14 b. m. w piekarni jego dwukrotnie gościła policja. Po raz pierwszy został spisany protokół o nieporządkach sanitarnych, po raz drugi — o przekroczenie godzin handlu.

Ten ma temperament. P. Bronisław Urbański, mieszkaniec Strzemieszyc, nznał, że stanowczo musi osiągnąć szersze pole do popisów. W tym celu przyjechał aż do Sosnowca. Niestety: epilog przyjazdu smutny, policja spisała protokuł o zakłócenie spokoju publicznego i sprawę przeciw p. Urbańskiemu skierowała do sądu pokoju.

Niebezpieczna chciwość. P. Majer Dawidowicz, zamieszkały przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 4 w Sosnowcu, postanowił się wzbogacić. W tym celu zaczął pobierać nadmierne ceny za mięso. Policja cen tych nie zatwierdziła, spisała odpowiedni protokuł i sprawę skierowała do sądu pokoju.

Okradzenie sklepu. Do sklepu p. Julji Pełki, przy ul. Narutowicza Nr 28 w Sosnowcu po wybiciu otworu w murze, zakradli się jacyś nieznani sprawcy i ukradli różne towary. Wartości towarów poszkodowana narazie określić nie potrafi.

Śmierć współwłaściciela „Zacisza“.

Jak to już czytelnikom „Expresu“ wiadomo, w dniu 27 ub. m. w restauracji „Zacisze“ w Sosnowcu między dwoma wspólnikami wynikła sprzeczka, w czasie której jeden z nich, p. Sapiński, rzucił talerzyk deserowy na Michała Gendka, raniąc go w głowę.

Zawezwany felczer, p. Singerman opatrzył rannego, który jednak, lekceważąc ranę, zdzierał dwukrotnie opatrunek, tamując krew brudną chusteczką do nosa. Opatrzony po raz trzeci, Gendek udał się do domu. Nazajutrz. gdy felczet przybył do niego, by razem udać się do lekarza, G. znów zrzucił opatrunek, na ranę położył chustkę do nosa i na to włożył kapelusz w ten sposób, by chustka nie wypadła.

Lekarz, dr. Wołkowicz skonstatował lekkie uszkodzenie ciała. G. poszedł do pracy i dopiero pod wieczór znalazł się znów w domu.

Rana zaczęła się goić, ale skutkiem użycia brudnej chustki wdała się róża. Opieka w domu pozostawiała wiele do życzenia, gdyż okłady z lodu robiono w ten sposób, że chory leżał w wodzie, skutkiem czego się przeziębił. Wywiązało się zapalenie płuc i onegdaj wieczorem ś. p. Michał Gendek zmarł.

Władze zarządziły sekcję zwłok dla ustalenia przyczyny śmierci. Sekcja odbędzie się dziś o godz. 11 rano.

Walka policji z przemytnikami.

Strzelanina pod wsią Kawodrza.

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. konny patrol policji, składający się z 3-ch policjantów, urządził pod wsią Kawodrza Górna zasadzkę na przemytników. Zasadzka udała się. Około godz. 2-ej w nocy policjanci natknęli się na dużą grupę powracających z kontrabandą przemytników.

Na wezwanie policji: „stać, ręce do góry!“ przemytnicy odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Policjanci również użyli broni, dając 12 strzałów karabinowych. Wskutek panujących ciemności strzały były bezskuteczne i przemytnicy zbiegli, porzucając na placu boju 25 worków z tytoniem zagranicznym.

Tytoń skonfiskowano, policja zaś wdrożyła śledztwo.

Komuniści częstochowscy

stanęli przed sądem apelacyjnym, który zmniejszył im karę.

W swoim czasie duże wrażenie wywarło aresztowanie w Częstochowie wraz z innymi komunistami b. wiceprezesa rady miejskiej Antoniego Pietrzykowskiego oraz b. radnych Gawrona i Flamenbaumą.

Prowadzili oni na terenie miejscowym agitację przeciwpaństwową, podburzając bezrobotnych do różnych ekscesów. Komuniści utworzyli w Częstochowie i Piotrkowie specjalne „Komitety bezrobotnych“ do których starali się wciągnąć jaknajwięcej osób.

Sąd okręgowy w Piotrkowie skazał na 3 lata więzienia: Antoniego Larysa, Michała Gawrona, Wincentego Downarowicza, Antoniego Pietrzykowskiego, Jankla Flamenbauma, Mendla Opatowskiego i Stanisława Palczyńskiego.

Obecnie stanęli oni przed sądem apelacyjnym, który Opatowskiego uniewinnił, a pozostałym oskarżonym zmniejszył karę do 2 lat więzienia.

Kara za jednego całusa.

Pewien wiedeńczyk pocałował przemocą pewną pannę, za co został przez nią dotkliwie ugryziony w język, tak, że przez dwa tygodnie nie mógł mówić, pić, ani jeść. Zaskarżył ją do sądu, ale sprawę przegrał. Nauka z tego wypływa, aby przy całowaniu „przemocą“ trzymać usta silnie zaciśnięte.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Z pobytu prezydenta Rzplitej

w Starachowicach i w Ostrowcu.

Prezydent Rzplitej bawił, jak wiadomo, w środę dnia 12 b. m. w Starachowicach i w Ostrowcu, gdzie zwiedzał tamtejsze zakłady.

Dowiadujemy się kilka szczegółów z pobytu p. prezydenta w Starachowicach. Do Wierzbnika (najbliższa stacja kolejowa) przyjechał p. prezydent specjalnym pociągiem o g. 8 min. 5 rano. Na dworcu, udekorowanym w barwy narodowe i zieleń powitała p. prezydenta rada naczelna starachowickich zakładów, przedstawiciele policji, organizacje społeczne, burmistrz, szkoły i przedstawiciele pracowników fabryki. Drogę z dworca do zakładów starachowickich odbył p. prezydent samochodem, witany po drodze owacyjnie przez ludność.

Prezydent na miejscu zwiedził wszystkie urządzenia fabryki w Starachowicach, interesując się szczegółowo jej wytwórczością oraz życiem robotników. Zwiedził również kolonje robotnicze, gdzie wstępował do mieszkań, witany przez robotników i ich rodziny z niezwykłym entuzjazmem. Robotnicy otaczali chwilami p. prezydenta zwartem kołem, ściskając go za ręce, wznosząc okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Jej dostojnego przedstawiciela.

Popołudniu prezydent wyjechał do Ostrowca, gdzie przyjęła go rada naczelna ostrowieckich zakładów i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W Ostrowcu pan prezydent zwiedził również szczegółowo urządzenia fabryki, interesując się także życiem robotników, którzy podobnie jak w Starachowicach zgotowali mu wielką owację.

Wieczorem prezydent Rzeczypospolitej odjechał do Warszawy.

Z fotelu sędziowskiego

do zakładu dla umysłowo chorych.

Warszawa, 15 stycznia.

Niesłychanie przykry, a zarazem niezwykły wypadek stwierdzono wczoraj w sferach sądowych warszawskich. Po dłuższej obserwacji ustalono niezbicie, iż sędzia sądu pokoju 9 go okręgu Piotr Dziewicki jest umysłowo chory.

Niepokojące objawy rozstroju nerwowego zaobserwowano już w lipcu 1926 r. Mimo to pełnił on dalej, aż do dnia wczorajszego, swe obowiazki sędziowskie.

Żonaty po raz czwarty, sędzia Dziewicki od dłuższego czasu prześladował w wyrafinowany sposób swą, znacznie od siebie młodszą żonę. Niedawno wniósł nawet przeciw niej skargę o kradzież 20 złotych z portmonetki.

Skargę tę skierował do sądu pokoju 9-go okręgu, w którym sam pełnił obowiązki sędziego.

Fakt ten wywołał w sądzie silne wrażenie i znów zwrócił uwagę na jego stan umysłowy.

Sędzia Dziewicki oskarżał nadto żonę swą o przygotowywanie zamachu na jego życie.

Skargi te i całe zachowanie się sędziego wzbudziło zrozumiałe zaniepokojenie władz sądowych.

Na żądanie żony, psychjatra dr. Knopf przeprowadził obserwację lekarską nad chorym i w rezultacie badania polecił go natychmiast umieścić w szpitalu.

Wczoraj, gdy sędzia Dziewicki powrócił do mieszkania z sądu, gdzie jeszcze wydawał wyroki, przybyli po niego pielęgniarze z sanatorjum dla umysłowo chorych „Marjówka“ w Mokotowie. Sędzia Dziewicki udał się bez oporu do sanatorjum.

Z chwili.

Drobnostki.

— Latający minister — zamruczał pewien dygnitarz na prowincji, widząc jak z nieba i samolotu spadł minister Składkowski na niespodzianą lustrację.

*

— Szkolnictwu od czasu Stanisława Grabskiego potrzeba lekarza, rzekł p. prezydent, podpisując nominację d-ra G. Dobruckiego na ministra oświaty...

*

— Lepiej jest w Polsce być wójtem, niż starostą—zaopinjował ktoś bezapelacyjnie.
— Dlaczego?
— Bo wójt już trzykrotnie był premjerem, ale żaden starosta dotąd nie został ministrem. (Mowa o b. wójcie Witosie).

*

— Po siedmiu latach tłustych nadchodzi dla nas siędem lat chudych! — skarżył się pewien endek, zresztą porządny człowiek.

*

— Trzeba się będzie uczyć języka polskiego, skoro p. minister Składkowski zakazał używania naszego, biurowego, w pismach urzędowych! — martwi się niejedna rybka państwowa...

Wandzik.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.50 — 125.81 — 125.19; Holandja 360.80—361.70 — 359.90; Londyn 43.78—43.89 — 43.67; — Nowy Jork 9.00— 9.02 — 8.98; Paryż 35.87½ — 35,96 — 35.78; Praga 26.72½ — 26.78 — 26.66; Szwajcarja 173.90—174.33 — 173.47; Włochy 39.60 — 39.70 — 39.50; Wiedeń 127.05—127.37—126.73. Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Ważne zmiany w taktyce politycznej Japonji.

PEKIN, 15.1 (AW) Według informacyj otrzymanych z Tokio wiadomości które przenikły tu z kół zbliżonych do poselstwa japońskiego, zanosi się na bardzo ważne zmiany w taktyce politycznej Japonji wobec Chin. Brana jest pod uwagę możliwość dokonania porozumienia z Sowietami i prawdopodobnie z Francją przyczem Japonja zaangażowałaby w uznaniu rządu kantońskiego. W sferach angielskich Pekinu pogłoski te wywołały wielkie zaniepokojenie. W każdym jednak razie uznanie rządu kantońskiego nie oznaczałoby kroku skierowanego przeciw Mugdenowi, gdyż rząd japoński będzie uważać Kanton za rząd prawomocny na terenach objętych obecnie administracją kantońską.

Dokoła rokowań o rozbrojenie Niemiec.

PARYŻ 15.1. 1927 r. Odnośnie do toczących się rokowań w sprawie rozbrojeń niemieckich „Echo de Paris“ donosi międzynarodowy komitet wojskowy otrzymał polecenie odrzucenia odrazu propozycji niemieckich w sprawie fortyfikacji w Prusach wschodnich, lecz wystąpi z taką propozycją i wnioskami uzupełniającemi, że pla niemiecki gen. Pawelca pociągnąłby za sobą zmianę na plenum.

Defi Parisje donosi, że wskazanem byłoby usunąć to co mogłoby usprawiedliwić zaniepokojenie Polski, która niema wcale zamiaru nikogo niepokoić. Defic Jurnall uważa, że można dojść do porozumienia w pewnych punktach. Droga do ostatecznego porozumienia jest jeszcze bardzo daleka, ale nie może też być mowy o zerwaniu porozumienia lub jego odroczeniu. Gen. Pawelc złożył ponadto piśmienne orzeczenie, że kilka twierdz na wchodzie zostanie wzburzonych, a rozbudowa niektótych fortyfikacji zostanie wstrzymaną. Wedle „Echo de Paris“ w kołach zbliżonych do Brianda utrzymuje się przekonanie, że propozycja niemiecka jest możliwa do podjęcia rokowań.



Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.